

MARIA LEWICKA

AUREA MEDIOCRITA,
CZYLI O TYM, CZY JAKOŚĆ MOŻE PRZEJŚĆ W ILOŚĆ*

Z wielką przyjemnością przeczytałam znakomity tekst Jacka Paluchowskiego pt. *Spór metodologiczny czy spór koncepcji – badania ilościowe vs jakościowe*, który redakcja *Roczników Psychologicznych* postanowiła uczynić punktem wyjścia do środowiskowej dyskusji. Z tym większą przyjemnością zabieram głos w tej dyskusji, że postawione przez Autora pytania i nurtujące go wątpliwości towarzyszą mi od dłuższego czasu. Jest to spowodowane tym, że około dziesięć lat temu postanowiłam zmienić zainteresowania badawcze – z „twardej” nauki, zajmującej się podejmowaniem decyzji i wnioskowaniem w warunkach niepewności, na „miękką” psychologię środowiskową (*environmental psychology*). Ten zwrot oznaczał wyjście z laboratorium w żywą tkankę miejską, prowadzenie badań w naturalnych warunkach z ludźmi, którzy albo dawno swoje studia mają za sobą, albo nigdy do tego etapu edukacji nie dotarli, oraz ogromną satysfakcję z poznawania procesów społecznych zachodzących w realnym świecie fizycznym (miastach, budynkach, konkretnych ulicach i osiedlach). Wiązała się z tym również zmiana lektur: z przesyconych duchem pozytywizmu czasopism z psychologii poznawczej i poznawczej psychologii społecznej na prace z dziedziny psychologii środowiskowej, humanistycznej geografii, studiów nad wypoczynkiem

PROF. DR HAB. MARIA LEWICKA, Wydział Psychologii Uniwersytetu Warszawskiego, ul. Stawki 5/7, 00-183 Warszawa; e-mail: marlew@psych.uw.edu.pl

* Przygotowanie tekstu sfinansowano z grantu MNiSW nr N NN106 0805 33, przyznanego autorce.

(*leisure studies*), socjologii, architektury itd. Oznaczało to automatycznie wejście w zupełnie inny świat, taki, w którym rządzi – mówiąc nieco metaforycznie – „jakość” a nie „ilość” albo – bardziej poprawnie – w którym „jakość” spiera się o miejsce z „ilością”.

Ta dwoistość nauk humanistyczno-społecznych, rozdartych między neopozytywistyczny model nauki, taki, w którym stawia się wypływające z teorii hipotezy, następnie je konfrontuje z materiałem empirycznym za pomocą rygorystycznie opracowanych wskaźników zmiennych, a potem te hipotezy akceptuje lub odrzuca, opierając się na twardych regułach statystycznego wnioskowania, oraz model nauki „rozumiejącej”, gdzie dominuje bezpośredni (nie zapośredniczony teoriami i hipotezami) kontakt badacza z materiałem empirycznym, a punktem dojścia jest właśnie sformułowanie teorii („ugruntowanej” w danych), dotarcie do „istoty badanej rzeczy”, gdzie zatem teoria jest końcem a nie początkiem postępowania badawczego – ta dwoistość jest bardzo wyraźnie obecna w psychologii środowiskowej. Widać ją w metodologii badawczej dyscypliny, która korzysta zarówno z metod typowo ilościowych (eksperyment, badania kwestionariuszowe), jak i jakościowych (obserwacja, analiza pozostawionych śladów, swobodne wywiady wspierane materiałem fotograficznym – fotostory – czy metody kartograficzne, wykorzystujące metodologię GIS – Geographical Information Systems) (skrótowy przegląd metod psychologii środowiskowej zob. w: Lewicka, Bańka, 2008). Dwoistość widać też w teorii. Podstawowe czasopismo z psychologii środowiskowej – *Journal of Environmental Psychology* – jest dobrym przykładem koegzystencji podejścia jakościowego i ilościowego. Koegzystencji na zasadzie równoległości jednak, a nie kooperacji. Czy taka kooperacja jest możliwa? I jak możliwa? – nad tym chciałabym się tutaj zastanowić.

1. PSYCHOLOGIA MIEJSCA JAKO POLE KONFRONTACJI JAKOŚCI Z ILOŚCIĄ

Dyskusje metodologiczne często posługują się ogólnikami, których słuszne hasła niełatwo odnieść do konkretnych problemów badawczych. Aby tego błędu nie popełniać, postaram się „zejść na ziemię” i omówić spór „jakościowców” z „ilościowcami” na bardzo konkretnym przykładzie dziedziny, która jest mi bliska: teorii miejsca i przywiązania do miejsca.

Bez większych zastrzeżeń można pewnie przyjąć tezę, że psychologia środowiskowa to nauka o roli miejsca w życiu człowieka. Miejsca różnie rozumianego

– od najmniejszej skali (pokój, mieszkanie, dom) poprzez jednostki sąsiedzkie, dzielnice miasta aż do regionów kraju, całych krajów, kontynentów itd. Mogą to być miejsca zamieszkania, pracy, nauki, rekreacji i wiele innych. Do badań roli miejsca aspiruje jednak nie tylko psychologia środowiskowa, lecz także nauki humanistyczno-społeczne, w tym w pierwszym rzędzie geografowie oraz architekci. Pojęcie „miejsca” jako przedmiotu badawczego z całą mocą pojawiło się właśnie w pracach kilku humanistycznych geografów – Yi-Fu Tuana (1975, 1977), Edwarda Relpha (1976) czy Anne Buttimer i Davida Seamona (1980) oraz architektów, takich jak Christian Norberg-Schulz (1980). Wszyscy reprezentowali fenomenologiczny nurt jakościowy w badaniach społecznych. Wszyscy położyli podwaliny pod psychologiczne badania nad miejscem. Myślą przewodnią tych prac było przeciwstawienie osobowego, konkretnego „miejsca” bezosobowej i abstrakcyjnej „przestrzeni”. Miejsce to – według tych ujęć – przestrzeń, która ma znaczenie (Tuan, 1975), znacząca lokalizacja (*meaningful localization* – por. Relph, 1976). Znaczenie (*meaning*) to treść reprezentacji poznawczych, mogą ją kształtować osobiste wspomnienia, rodzinne przekazy, narodowe czy religijne symbole, pamięć wydarzeń historycznych itd. (por. Low, 1992).

Socjolog Thomas Gieryn (2000) w artykule *Przestrzeń dla miejsca w socjologii* tak definiuje miejsce: „Punkt we wszechświecie z nagromadzoną w nim materią, staje się miejscem dopiero wtedy, gdy zawiera w sobie historię lub utopię, zagrożenie lub bezpieczeństwo, tożsamość lub pamięć” (s. 465). I dalej „miejsce to nie jest po prostu sceneria wydarzeń lub ich tło, ale aktywny gracz w grze – siła, która wywiera dostrzegalny i niezależny wpływ na życie społeczne” (s. 466). Informacje uzyskane z sondaży czy spisów powszechnych stają się zatem informacjami o miejscu wtedy tylko, gdy przekładają się na konkretne treści i znaczenia psychologiczne: na opis konkretnych kościołów lub placów w mieście, na treść ludzkich spostrzeżeń, przekonań, pamięci i wyobraźni. Czy tę treściową specyfikę da się w jakikolwiek sposób ująć w liczbach, poddać pomiarowi?

Psychologia zawsze miała problemy z treściowym aspektem reprezentacji poznawczych. Aspirujące do uniwersalnych prawidłowości neopozytywistyczne nurty psychologiczne (a należy do nich niemal cała psychologia społeczna czy poznawcza) do niedawna nie zajmowały się treścią, lecz formalnymi aspektami procesów przetwarzania informacji. Treść była o tyle uwzględniana, o ile dawała się wcisnąć w prokrustowe ramy formalnych kategorii. Przykładami niech będą wymiary moralności–kompetencji w percepcji interpersonalnej (Wojciszke, Barryła, 2006) czy koła reakcji emocjonalnych porządkujące je na wymiarach warto-

ściowości i pobudzenia (Russell, Snodgrass, 1987). Ale już subtelne różnice treści między (na przykład) lojalnością i prawdomównością zanikają w pierwszym przypadku (obie cechy należą do wymiaru „moralnego”), a w drugim nie ma miejsca na takie emocje, jak wina, wstyd czy duma z dobrze wypełnionego obowiązku (emocji tych nie da się ulokować w żadnym miejscu koła reakcji emocjonalnych). Treści w całej swojej specyfice wymykają się ogólniejszym kategoryzacjom stosowanym w psychologii.

W psychologii miejsca znaczenie (treść) stanowi definicyjny wyróżnik „miejsca”, decyduje o specyfice przedmiotu badań. Ten fakt spowodował, że badacze miejsca o orientacji fenomenologicznej (czy ogólnie – jakościowej) z niechęcią spoglądają na dynamicznie rozwijające się badania ilościowe. W badaniach tych, wzorem wielu innych badań tego rodzaju, próbuje się przede wszystkim skoncentrować na tym, co mierzalne, a więc co daje się oszacować na odpowiednich skalach siły przywiązania do miejsca, siły utożsamiania się z miejscem czy siły zadowolenia z miejsca. Ilościowe ujęcia relacji człowieka z miejscem pozwalają na (również ilościowe) badanie czynników nasilających lub osłabiających emocjonalne związki z miejscem, a także na badanie konsekwencji przywiązania do miejsca. Pozwala to też na ujęcie fenomenu związków z miejscem w ramach ogólniejszych teorii psychologicznych, na przykład teorii przywiązania (Giuliani, 2003) czy teorii tożsamości (Twigger-Ross, Uzzell, 1996). Podejście ilościowe umożliwia też kumulację wiedzy, metaanalizę wyników itd. „Znaczenie” zostaje jednak w tych ujęciach sprowadzone do „znaczenia emocjonalnego”, czegoś, co w języku angielskim lepiej oddawane jest słowem *significance* (ważność) niż *meaning* (znaczenie treściowe). Podobnie zresztą rozumiane jest znaczenie w rozmaitych psychologicznych teoriach oceniania bodźców i nadawania znaczeń (*appraisal theories*) (Scheerer, Schorr, Johnstone, 2001). Ważność (*significance*) łatwo poddaje się kwantyfikacji, znaczenie (*meaning*) nieco trudniej.

Zwolennicy podejścia fenomenologicznego podkreślają przede wszystkim totalny, niesprowadzalny do poszczególnych części charakter fenomenologicznego doświadczenia. Norberg-Schulz (1980) pisał: „Miejsce jest [...] jakościowym, «totalnym» fenomenem, którego nie da się zredukować do żadnej jego pojedynczej właściwości, na przykład do relacji przestrzennych, bez stracenia z pola uwagi jego konkretnej natury [...]. Będąc jakościowymi całościami, o złożonej naturze, miejsca nie dają się opisać w kategoriach analitycznych, «scjentyistycznych». Z zasady swej bowiem nauka dokonuje abstrakcji z tego, co konkretne, aby dotrzeć do neutralnej «obiektywnej» wiedzy. To, co się jednak przy tym traci,

to świat codziennego życia, coś, co powinno być przedmiotem zainteresowania człowieka w ogóle, a projektantów i architektów w szczególności. Na szczęście istnieje wyjście z tego impasu, a jest nim metoda zwana fenomenologią” (s. 8). Podobne, antyścjentystyczne stanowisko zajmują inni fenomenologicznie zorientowani badacze (Seamon, 2000).

Napięcie pomiędzy zwolennikami podejścia jakościowego i ilościowego jest widoczne. Recenzując teksty do czasopism zagranicznych dotyczące psychologii miejsca wielokrotnie miałam do czynienia z *explicite* wyrażanym, niechętnym, a często wręcz agresywnym stosunkiem przedstawicieli podejść jakościowych do dorobku „ilościowego”. Najczęściej te wprost wyrażane postawy świadczą zresztą o nieznamości tego dorobku i są typowym atakiem na „papierowego tygrysa”. Jeśli chodzi z kolei o „ilościowców”, to ich stosunek do „jakościowców” wydaje się cechować pobłażliwa tolerancja – trochę tak jak dorosły patrzy z wyrozumiałością na niezbyt dojrzałe wybryki małego dziecka. Wielokrotnie zresztą za szumnymi hasłami „całościowych” ujęć, docierania do „istoty rzeczy”, tworzenia „teorii ugruntowanej”, a przede wszystkim odrzucenia wszystkiego, co ilościowe, stoją dość nieporadne metodologicznie i nie prowadzące do żadnych wyraźnych konkluzji zapisy subiektywnych doświadczeń i anegdotycznych wypowiedzi – cytatów z rozmów z osobami badanymi. I choć często malownicze, przemawiające do wyobraźni, to jednak nie tworzą one programu badawczego i przede wszystkim nie spełniają wymogu kumulatywności wiedzy.

Z drugiej jednak strony wnikliwa lektura prac takich klasyków, jak Relph (1976), Tuan (1975) czy Norberg-Schulz (1980) to kopalnia inspiracji. I to inspiracji dla programów badawczych opartych na mocnych fundamentach metodologicznych, wcale nie stroniących od „twardej” metodologii ilościowej. To przecież w dorobku fenomenologów, Merleau-Ponty’ego czy Tuana, należy poszukiwać pierwszych refleksji na temat poznania ucieleśnionego czy usytuowanego (Varela, Thomson, Rosch, 1991). Właśnie zwolennicy podejść jakościowych jako pierwsi zwrócili uwagę na rolę czynników kontekstowych w wyjaśnianiu ludzkich zachowań i w ogóle na rolę kontekstu w poznaniu i zachowaniu (por. Sagan, 2000). Czy zatem jest możliwa kooperacja między „jakościowcami” (przede wszystkim fenomenologami) a „ilościowcami”? Czy da się pogodzić bogactwo konkretności podejścia jakościowego z dążeniem do kwantyfikowalnych praw typowych dla podejścia ilościowego?

2. W STRONĘ TWÓRCZEGO KOMPROMISU, CZYLI JAK SPRAWIĆ, ŻEBY JAKOŚĆ PRZESZŁA W ILOŚĆ

Proponowano różne sposoby przełamania jakościowo-ilościowej schizmy w zakresie badań nad miejscem. Najbliżej zatrzymał się projekt zasugerowany przez dwóch amerykańskich badaczy, Pattersona i Williama (2005), którzy proponują pokojową, pełną wzajemnego szacunku koegzystencję obu nurtów bez prób przekonywania się o swoich racjach. Trudno to jednak nazwać projektem, jest to raczej „konserwacja” istniejącego stanu rzeczy.

Dalej idą te propozycje, które sprowadzają się do przypisania badaniom jakościowym i ilościowym odmiennego miejsca w procesie badawczym: badania jakościowe stanowiąby swoisty „kontekst odkrycia”, badania ilościowe – następujący po nim „kontekst uzasadniania”. Badania jakościowe dostarczałyby zatem intuicji teoretycznych, które następnie weryfikowaliby „ilościowcy”. McGuire (1997) zwraca uwagę na to, że psychologowie nadmierną uwagę przywiązują do procedur testowania hipotez, po macoszemu traktując proces ich generowania. Wśród 49 proponowanych przez McGuire’a heurystyk pomocnych przy generowaniu hipotez znalazły się też takie, które wymagają badań jakościowych. Większość z nich można też pewnie zastosować do badań nad miejscem.

Stanowisko bardziej ukierunkowane na dziedzinę badań nad miejscem zajmuje Richard Stedman (2003). W artykule, opublikowanym *notabene* w niepsychologicznym czasopiśmie *Forest Science*, wyraźnie opowiada się on po stronie ilościowej badań związku człowieka z miejscem, proponuje jednak poważne potraktowanie znaczenia (*meaning*), uznając je za istotny czynnik pośredniczący pomiędzy cechami fizycznymi miejsca a stosunkiem człowieka do tego miejsca. Stosunek do miejsca (np. przywiązanie do miejsca), a także zachowania wobec niego mogą mieć różny charakter w zależności od tego, co to miejsce znaczy, jaką symboliczną treść ze sobą niesie. To znaczenie Stedman proponuje kwantyfikować, a tym samym wyjść poza proste miary (przywiązania, identyfikowania się itp.) na rzecz ich bardziej wielowymiarowego ujęcia, przede wszystkim wielowymiarowego ujęcia znaczenia (Stedman, 2003). Stedman proponuje zatem jako schemat przyszłych ilościowych badań z zakresu psychologii miejsca sekwencję: cechy fizyczne miejsca – znaczenie miejsca – relacje człowieka z miejscem.

Zwolennicy podejść jakościowych zwykli argumentować, że treści doświadczeń człowieka mają charakter holistyczny, totalny, niesprowadzalny do swych części. Całość tworzy dla swych części kontekst, poza którym owe części mogą znaczyć coś zupełnie innego. Analityczny rozbiór całości zatem pozbawia tę ca-

łość „duszy”, odziera ją z jej istoty (Norberg-Schultz, 1980; Seamon, 2000). Przypomina to spór, jaki w dziedzinie badań nad tworzeniem wrażenia wiedli w latach sześćdziesiątych zwolennicy konfiguracjonistycznej, holistycznej koncepcji Solomona Ascha i liniowego modelu integrowania informacji Normana Andersona (Hinton, 1993). Założenia teorii podejść fenomenologicznych datują się też z tego mniej więcej okresu. Zwróćmy jednak uwagę, jak bardzo zmieniła się metodologia badań w naukach społecznych w ciągu ostatniego trzydziestolecia. Mocne i wszechobecne komputery umożliwiają dowolnie skomplikowane analizy, w tym analizy uwzględniające efekty interakcyjne bardzo wysokiego stopnia. Nic nie stoi zatem na przeszkodzie, aby poddawać analizie ilościowej coraz bardziej złożone całości, pod warunkiem oczywiście, że ich poszczególne składowe zostaną odpowiednio zdefiniowane i zmierzone. Do analiz roli kontekstu doskonale nadają się modele regresji hierarchicznej (analizy wielopoziomowe), modele ścieżkowe czy wreszcie analizy sieciowe. Powstały programy (Atlas.ti, QSR N6 i wiele innych) ułatwiające analizy tekstów (również wypowiedzi osób badanych), dostarczające liczbowych danych dotyczących współwystępowania słów oraz określania ich znaczenia poprzez wskazywanie na kontekst, w jakim występują. Badania jakościowe nie muszą sprowadzać się do cytowania fragmentów wypowiedzi osób badanych, ich rezultaty mogą – i powinny – być przedstawiane w sposób ilościowy. Tylko w ten sposób można zagwarantować wynikom tych badań porównywalność z innymi badaniami, a w dłuższym okresie czasu – kumulatywność wiedzy.

Sami zresztą badacze o sympatiach fenomenologicznych wydają się coraz bardziej zafascynowani aspektem ilościowym swoich dociekań. Przykładem może być recepcja prac jednego z najbardziej psychologizujących współczesnych architektów, autora teorii budownictwa ponadczasowego, Christophera Alexandra. Poświęcę mu oraz losom jego koncepcji ostatni fragment tekstu.

W postmodernistycznym, rozchwianym świecie, gdzie „wszystko wolno” i gdzie „wszystko jest równouprawnione”, pojawiają się postaci, które ośmielają się twierdzić, że „nie wszystko jest równouprawnione”. Konkretnie rzecz biorąc, nie wszystko jest ładne, są też projekty i miejsca brzydkie, są miejsca, w których ludzie czują się dobrze, i takie, w których nie chcieliby mieszkać czy przebywać. Osoby te odważnie głoszą, że istnieją pewne ponadczasowe wzorce budowania, które przemawiają do wszystkich, niezależnie od kultury i miejsca zamieszkania. Te ponadczasowe wzorce można ująć w specyficzny „język wzorców”: swoisty spis recept na taki sposób budowania, który zaspokoi uniwersalne ludzkie potrzeby.

Osobą, która od wielu lat przeciwstawia się postmodernistycznemu relatywizmowi, jest właśnie Alexander, wychowany w Europie, ale pracujący w Stanach Zjednoczonych, architekt, budzący entuzjazm u jednych, a niechęć u innych. Nie jest jednak rzeczą zaskakującą, że z entuzjastycznym przyjęciem spotkały się jego prace właśnie u fenomenologów. Dlaczego? Właśnie dlatego, że w pracach swoich Alexander próbuje dotrzeć do najbardziej podstawowych elementów fenomenologicznego doświadczenia miejsca – tych jego cech, które decydują o tym, że miejsce to (używając terminologii autora) „jest żywe”, a nie „martwe”, że jest w sposób naturalny odbierane jako uporządkowane, a nie chaotyczne i że jest jako takie traktowane przez każdy doświadczający podmiot. Po słynnej trylogii, z której drugi tom (*Język wzorców*) został przetłumaczony na polski i wydany nakładem Gdańskiego Wydawnictwa Psychologicznego (Alexander i in., 1977/2008), Alexander rozwija swoje pomysły na coraz wyższym poziomie ogólności, żeby zaprezentować ich ostateczną postać w czterotomowej, monumentalnej pracy (*The nature or order*) [*Istota porządku*] (Alexander, 2002). W tym bogato ilustrowanym dziele autor przeprowadza czytelnika przez kolejne etapy swojego „doświadczenia fenomenologicznego”, którego punktem dojścia jest zidentyfikowanie najbardziej podstawowych, uniwersalnych zasad ładu, rządzących zarówno światem organicznym, jak i światem budowanym przez człowieka. Piętnaście reguł określa zasady uniwersalnego porządku rzeczy, a więc to, jak powinny wyglądać wzajemne relacje między częścią i całością, jaka jest rola centrów w ożywianiu całości, na czym polega rytm powtarzalnych elementów, jak łamać symetrię, jak różnicować skalę elementów, jakie jest znaczenie elementów dekoracyjnych itd. Zasady te są ilustrowane przykładami rozwiązań architektonicznych z nimi zgodnych i niezgodnych. Praca Alexandra i jego piętnaście zasad spotkały się z bardzo pozytywną recepcją w kręgach fenomenologicznych badaczy miejsca (Seamon, 2002).

Jednym z najbliższych współpracowników Alexandra jest od wielu lat fizyk, Nikos Salingaros. W dwóch pracach Salingaros (2005, 2006) prezentuje przeformułowane zasady Alexandra, sprowadzając je do trzech podstawowych praw strukturalnego porządku. Prawa te (podobnie jak zasady Alexandra) nie opisują, na czym polega całościowe, niesprowadzalne do swych części holistyczne doświadczenie fenomenologiczne, lecz określają, jakie warunki muszą zostać spełnione, aby możliwe było jedno z takich doświadczeń: doświadczenie harmonii i ładu. Prawa te są łatwo kwantyfikowalne, a cała koncepcja została umieszczona w szerszym kontekście teorii układów złożonych – teorii nie tylko o ilościowym,

lecz także globalnym, holistycznym charakterze. Jak widać, jakość – poprzez poszukiwanie swojej istoty – przekształciła się w ilość.

BIBLIOGRAFIA

- Alexander, Ch. (2002). *The nature of order. An essay on the art of building and the nature of the universe*. T. 1: *The phenomenon of life*. Berkeley, CA: Center for Environmental Structure.
- Alexander, Ch., Silverstein, M., Angel, S., Ishikawa, S., Abrams, D. (1977/2008). *Język wzorców*. Sopot: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
- Buttimer, A., Seamon, D. (1980). *The human experience of space and place*. New York: Croom Helm.
- Gieryn, T. F. (2000). A space for place in sociology. *Annual Review of Sociology*, 26, 463-496.
- Giuliani, M. V. (2003). Theory of attachment and place attachment. W: M. Bonnes, T. Lee, M. Bonaiuto (red.), *Psychological theories for environmental issues* (s. 137-170). Hants: Ashgate.
- Hinton, P. R. (1993). *The psychology of interpersonal perception*. London–New York: Routledge.
- Lewicka, M., Bańka, A. (2008). Psychologia środowiskowa. W: D. Doliński, J. Strelau (red.), *Psychologia. Podręcznik akademicki* (s. 497-544). Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
- Low, S. M. (1992). Symbolic ties that bind. Place attachment in the plaza. W: I. Altman, S. M. Low (red.), *Place attachment* (s. 165-185). New York–London: Plenum Press.
- McGuire, W. J. (1997). Creative hypotheses generating in psychology: Some useful heuristics. *Annual Review of Psychology*, 48, 1-30.
- Norberg-Schultz, C. (1980). *Genius loci: Towards a phenomenology of architecture*. London: Academy Editions.
- Patterson, M. E., Williams, D. R. (2005). Maintaining research traditions on place: Diversity of thought and scientific progress. *Journal of Environmental Psychology*, 25, 361-380.
- Relph, E. (1976). *Place and placelessness*. London: Pion Limited.
- Russell, J. A., Snodgrass, J. (1987). Emotion and the environment. W: D. Stokols, I. Altman (red.), *Handbook of environmental psychology* (t. 1, s. 245-280). New York: John Wiley.
- Sagan, I. (2000). Metodologiczne dylematy współczesnej geografii społeczno-ekonomicznej. *Studia Regionalne i Lokalne*, 2, 5-20.
- Salingaros, N. (2005). *Principles of urban structure*. Delft University of Technology: Techne Press.
- Salingaros, N. A. (2006). *A theory of architecture*. Nikos A. Salingaros & Umbau-Verlag.
- Scheerer, K. R., Schorr, A., Johnstone, T. (red.) (2001). *Appraisal processes in emotion: Theory, methods, research*. Oxford: Oxford University Press.
- Seamon, D. (2000). A way of seeing people and place: Phenomenology in environment-behavior research. W: S. Wapner, J. Demick, T. Yamamoto, H. Minami (red.), *Theoretical perspectives in environment-behavior research: Underlying assumptions, research problems, and methodologies* (s. 157-178). New York: Kluwer Academic/Plenum Publishers.
- Seamon, D. (2002). A world more robust and kind: The first volume in Christopher Alexander's Nature of Order. *Environmental and Architectural Phenomenology Newsletter*, 13, 4-8.

- Stedman, R. C. (2003). Sense of place and forest science: Toward a program of quantitative research. *Forest Science*, 49, 822-829.
- Tuan, Y.-F. (1975). Place: An experiential perspective. *The Geographical Review*, 65, 151-165.
- Tuan, Y.-F. (1977). *Space and place: The perspective of experience*. Minnesota: The University of Minnesota Press.
- Twigger-Ross, C. L., Uzzell, D. (1996). Place and identity processes. *Journal of Environmental Psychology*, 16, 205-220.
- Varela, F. J., Thomson, E., Rosch, E. (1991). *The embodied mind: Cognitive science and human experience*. Cambridge, MA: MIT.
- Wojciszke, B., Baryła, W. (2006). Perspektywa sprawcy i biorcy w spostrzeganiu siebie i innych. *Psychologia Społeczna*, 1, 9-32.